Nr. 226 Kraków, wtorek 4 października. 1910 Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor za 100 egzempl. dla zamiejscowych, po 1 kor za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Obława policyjna.

Policya krakowska urządziła w nocy z piątku na sobotę masowe rewizye i aresztowania wśród zamieszkałej w Krakowie młodzieży polskiej z zaboru rosyjskiego.

Opinia publiczna pyta się, za co w polskiem mieście aresztowano tych młodzieńców? Czy popełnili jakąś zbrodnię? W czyim interesie były te aresztowania? Jaka kryje się tendencya po za tą akcyą policyjną, przedsięwziętą z takim aplombem i z tak wiele mówiącą tajemniczością?

Otóż u aresztowanych młodzieńców znalazła policya trochę broni, trochę map kupionych w księgarni — i na tem koniec. Podobno młodzi ci ludzie, przejęci gorącą miłością ojczyzny, nie wyrzekając się nadziei, że kiedyś w przyszłości przyjdzie się orężnie rozprawić z caratem celem oswobodzenia ziem polskich z pod jarzma rosyjskiego, chcieli w młodym wieku nabyć potrzebnych wiadomości militarnych i wyćwiczyć się trochę w rzemiośle wojennem. Jeżeli tak jest, to byłoby to zjawisko powtarzające się w Polsce stale od r. 1831, odkąd przestała istnieć armia polska; a zatem zjawisko nie nowe i — co najważniejsza w tym wypadku — sprawa zupełnie niekarygodna wedle ustaw austryackich.

Austrya nie jest ani wasalem, ani sprzymierzeńcem Rosyi. Przeciwnie, jak się to okazało wyraźnie w roku ubiegłym podczas afery aneksyjnej i jak to obecnie z okazyi zawikłań bałkańskich znowu jasno się okazuje, Austrya ma interesy wprost sprzeczne z Rosyą i między temi dwoma państwami istnieje wzmagające się nieustannie naprężenie. Austrya nie ma więc powodu robić przysług Rosyi. Nie jest to bynajmniej w jej interesie. Rozumie to dobrze rząd austryacki, który też dba o to, żeby podwładne mu władze austryackie nie zniżały się do roli siepaczy, oddających usługi Rosyi. Nie przypuszczamy też, żeby wyższe władze rządowe poleciły policyi krakowskiej dokonania tej obławy wśród Królewiaków, przeciwnie, obława ta była dla nich niespodzianką.

Czemu więc policya krakowska wpadła na taki pomysł? Przed dawnemi, dawnemi laty żył w policyi krakowskiej duch solidarności z żandarmeryą rosyjską, były nawet ordery rosyjskie; ale już od dłuższego czasu z policyi krakowskiej duch ten wywietrzał i przyzwyczailiśmy się już widzieć u niej należyte zrozumienie interesu państwowego Austryi. Cóż się więc stało teraz? **Czyżby za czasów p. dra Flataua miały się wrócić czasy Kostrzewskiego?** O co ściga policya tych młodych ludzi, których aresztowała? Czyżby chciano skonstruować z tej sprawy „tajne stowarzyszenie"? Od 18 lat nie było już w Krakowie procesu o „tajne stowarzyszenie". Procesy takie należą do dawno minionej doby reakcyi, do czasów, kiedy Kostrzewski dosługiwał się orderów rosyjskich. Od 18 lat rozstano się już z tą manią prześladowczą, z naiwną tendencyą wietrzenia „tajnych stowarzyszeń". Spodziewamy się, że mania ta nie wróci; wszak każde stronnictwo polityczne (nawet to, którego prezesem jest c. k. prokurator państwa Ptaś) możnaby nazwać „tajnem stowarzyszeniem" na tej podstawie, że nie posiada statutów zatwierdzonych przez c. k. namiestnictwo; każde grono osób schodzące się stale w restauracyi, każde grono przyjaciół i znajomych możnaby zrobić „tajnem stowarzyszeniem"; oczywiście od 18 lat władze dały pokój temu dzieciń每stwu i do tej praktyki nie powrócą chyba w epoce powszechnego prawa wyborczego!

Po co się więc robi nagonkę na królewiaków w Krakowie? Dziś nie ulega już kwestyi, że popełniono krok niemądry i niepotrzebny, poprostu błąd, który tylko kilku młodym ludziom zaszkodzić może, a ani społeczeństwu polskiemu, ani państwu żadnego pożytku nie przyniesie. Nie pierwszy to błąd tego rodzaju, popełniony w Krakowie. Już niejeden raz wyższe władze musiały naprawiać błędy krakowskie.

Tym razem jednak pewne okoliczności towarzyszące wywołać muszą tem silniejszy protest. Oto, jak donosi organ policyjny „Nowa Reforma", akcya ta była przez krakowską dyrekcyę policyi od dłuższego czasu przygotowywana. Mimo to rewizyj i aresztowań dokonano bez nakazu sędziowskiego, chociaż ustawa — austyackie *habeas corpus* — wyraźnie powiada, że tylko w razach nagłych może policya rewidować i aresztować na własną rękę i wystarać się dopiero potem w ciągu 24 godzin o nakaz sędziowski; jeżeli jednak sprawa była przygotowana przez policyę od dłuższego czasu, to policyi nie wolno było rewidować i aresztować bez nakazu sędziego śledczego. Teraz nikt nie wie, o co aresztowanych oskarżyć (!!) i dlatego nie ogłoszono im dotąd śledztwa wstępnego.

A dalej, w tę samą noc aresztowano niejakiego Rosensaala, podejrzanego o stosunki z ochraną warszawską. Czemu uczyniono to równocześnie, chociaż jego sprawa absolutnie nie łączy się ze sprawą reszty aresztowanych? Wszak dzięki tej równoczesności, mimo wyraźnego rozróżniania tych spraw, muszą się one łączyć z sobą w umysłach szerokiego ogołu, czytającego o tych aresztowaniach w jednej rubryce. Można było uniknąć tej złośliwości, tego zanieczyszczania czystej sprawy przez łączenie jej — choćby tylko zewnętrzne — ze sprawą brudną.

Po co puszczano pogłoski, że sprawa tych aresztowań łączy się ze sprawą Rybaka i z procesami szpiegowskimi, gdy w rzeczywistości nie pozostaje ona z niemi absolutnie w żadnej łączności?

Musimy tu napiętnować w najwyższym stopniu nieprzyzwoite zachowanie się „Nowej Reformy", która podobnie jak w sprawie zabójstwa Rybaka, wprost przebrała miarkę!

Wszak nawet „Czas", organ „ładu i porządku", zajął w obecnej sprawie stanowisko wyjątkowo pełne godności i uzasadniał potrzebę niewymieniania nazwisk, nieszkodzenia niewinnym ludziom. Natomiast „Nowa Reforma" zachowała się jak organ gadzinowy, po denuncyatorsku, daleko gorzej niż policya, wprost wstrętnie! Taki brak poczucia godności i zanik moralności trzeba z całą stanowczością napiętnować.

Sledztwo sądowe jeszcze się nie rozpoczęło. Ale o akcyi policyjnej opinia publiczna może mieć już wyrobione zdanie.

Masowe aresztowania w Krakowie.

Kraków, 3 października.

Jak w niedzielnym numerze donieśliśmy, urządziła policya w nocy z piątku na sobotę obławę polityczną, aresztując w mieszkaniach prywatnych w Krakowie, Dębnikach, Podgórzu i Zwierzyńcu kilku młodych ludzi pod nieokreślonym bliżej zarzutem. Rewizyj i aresztowań dokonała policya na własną rękę, nie z polecenia sądu, i przy tej sposobności znalazła trochą broni (browningów i karabinów), mapy, chorągiewki sygnałowe i łopaty. Pogłoski rozpuszczone dla sensacyi przez „Nową Reformę" o znalezieniu dynamitu, planów wojskowych, telegrafu polnego i t. d. są zupełnie bezpodstawne. Dynamitu czy innego materyału wybuchowego nie znaleziono wcale; „planami" są zwykłe mapy, które każdy kupić może, a „telegraf polny" istniał chyba w bujnej a bezkrytycznej wyobraźni reportera.

Rewizyj przeprowadzono 15 i tyluż ludzi sprowadzono w sobotę rano „pod telegraf". Po całodziennem przesłuchiwaniu wypuszczono 5 na wolność, 9 odstawiono w niedzielę rano do sądu bez klasyfikacyi czynu, a jednego, nie mającego żadnego związku z resztą, przytrzymano „pod telegrafem", gdzie toczy się przeciw niemu śledztwo o szpiegostwo na rzecz ochrany.

Do sądu zostali odstawieni:

1) Jan Latour, lat 22, urzędnik prywatny;

2) Eugeniusz Radliński, lat 20, nadzwyczajny słuchacz filozofii;

3) Władysław Chybowski, lat 24, nadzwyczajny słuchacz filozofii;

4) Władysław Berski, lat 21, bronzownik;

5) Józef Mielczarek, lat 24, elektrotechnik;

6) Wacław Gołkowski, lat 21, nadzwyczajny słuchacz filozofii;

7) Emilian Meduski, lat 21, urzędnik prywatny;

8) Zygmunt Jasiński, lat 25, urzędnik prywatny;

9) Sergiusz Bagockij, lat 31, słuchacz medycyny.

W sądzie objął śledztwo sędzia Kłodziński.

Policya twierdzi, że przeciw 4 z aresztowanych prowadzi się dochodzenia w kierunku szpiegostwa na rzecz ochrany, ale tylko przeciw jednemu śledztwo wydało jakiś rezultat.

Policya zaprzecza, jakoby aresztowania stały w związku z „szkołą bojową", o której rzekomem istnieniu w Krakowie rozpisują się dzienniki; również fałszywem jest twierdzenie, jakoby aresztowania znajdowały się w związku ze szpiegostwem „na rzecz obcego państwa".

Podejrzanym o stosunki z ochraną jest niejaki Rosensal, dentysta w Podgórzu, pochodzący z Warszawy. Sprawa jego nie stoi w żadnym związku ze sprawą innych aresztowanych. Policya utrzymuje, że na Rosensala już dawno miała podejrzenia, które teraz skrystalizowały się.

Reforma regulaminu — wstecz!

Co to za radość panowała w całej prasie „narodowej", gdy udało się pociągnąć ludowców do Koła polskiego! Tygodniami rozpisywano się, jak to poseł German pertraktował, a poseł Zamorski wprowadzał tryumfalnie p. Stapińskiego do lokalu Koła w parlamencie; jakie przy tej sposobności wymieniano gratulacye i zapewnienia; jak po tym doniosłym fakcie miało nastąpić powszechne uszczęśliwienie.

Nie mamy zamiaru pisać w tej chwili, jak właściwie obróciło się wstąpienie ludowców do Koła: czy kraj — bo przecież mówiono i pisano, że dzieje się to przedewszystkiem w interesie kraju — na tem zyskał i czy pozycya Koła przez przystąpienie półtora tuzina ludowców się wzmocniła; chcemy tylko

---

BRUNON KOSTECKI.

Szlakami buntu.

POWIEŚĆ.

1)

I.

Wieczór zapadł.

Gwarzy wioska nadwiślańska głosami ludzi i zwierząt, jak zwykle w długie wieczory jesienne. Mdłe światła kwadratowych okienek rozpalają się wśród zabudowań i smutnie patrzą w zstępującą pochmurną noc. Wiatr strąca z karłowatych jabłoni i wierzb przy brzegu zeschłe liście, z szelestem rozściela po ziemi i spokojnej, ciemno-stalowej tafli wód, unoszących je cicho i powoli, jak gromady czarnych plam, w mroczną dal wiślaną.

W niewielkim chłopskim sadzie, położonym tuż nad Wisłą, stoi oparty o pień drzewa człowiek w mieszczańskiem ubraniu. Od czasu do czasu niecierpliwie zwraca w tył głowę, jakby oczekując na kogoś, i za każdym razem widać napróżno, bo mruknąwszy ze złością „psiakrew", zaczyna znów wpatrywać się w Wisłę.

Na przeciwległym brzegu palą się liczne, rozmaitej wielkości światła pogranicznego miasteczka. Dwie ogromne latarnie, stojące nad wodą, rzucają przez całą szerokość rzeki drżące smugi świetlane. Gdzieniegdzie kołyszą się słabe ognie rybackich pochodni lub latarek celników. Cisza na Wiśle pozwala rozróżnić turkot wozów i nawet głośniejsze krzyki czy przekleństwa, dochodzące stamtąd... Zrzadka i niewiadomo dlaczego — na bardzo krótko zadudni po wybojach małomiastowego bruku lekka chłopska furmanka lub bryczka szlachcica, to znów przez dłuższą chwilę chrzęści i trzeszczy ładowny wóz kupiecki. Z galarów słychać niewyraźne nawoływania i stuk młotów...

Skądciś, ze środka rzeki, zabrzmiał nagle fałszywy głos fletu. Po chwili dał się słyszeć śpiew męski, czysty i dźwięczny, ale za to niemiłosiernie przeciągający słowa staroświeckiej, sentymentalnej piosenki: „Śpij, ma luba, dobranoc!"

Człowiek, stojący na brzegu, poruszył się zlekka i szepnął do siebie:

— Co za okaz! Piękną wybrał porę do roztkliwiania swej lubej. Zimno, księżyca niema, rusałki napewno uciekły z błota ze strachu przed sołdatami; jego luba prawdopodobnie ceruje skarpetki lub nastawia samowar, a on przeszkodzić jej chce w takiem zbożnem zajęciu... O, jakto się rozdarł: dobra-a-a-a n-o-c... Bodaj cię... — zaklął, wywierając swą złość, skądinąd płynącą, na nieszczęśliwym śpiewaku.

Tymczasem w pobliżu zaczerniała na rzece duża łódka i zwolna zbliżyła się do miejsca, gdzie był ukryty wśród drzew zirytowany obserwator. W odległości kilku kroków od niego nagle przypadła do brzegu i znieruchomiała. Jednocześnie prawie rozległ się gdzieś bardzo blisko ostry gwizd, na który natychmiast odpowiedziały podobne gwizdki z różnych stron. Człowiek, stojący pod drzewem, miał właśnie dać krok w kierunku łódki, gdy rozległy się głosy gwizdawek — i nagle cicho, bez najmniejszego szelestu padł na ziemię... W pół minuty później, tuż obok niego, omal nie nastąpiwszy mu na głowę, przeszedł oficer pogranicznej straży w towarzystwie żołnierza i zniknął między drzewami. Leżący nie drgnął nawet dopóty, aż rozległ się drugi gwizdek, już z znacznej odległości, wówczas powstał z ziemi i klnąc niemiłosiernie kogoś, podszedł do łódki.

— Czy to wy, Bach? — zapytał półgłosem.

— Ja — odpowiedział gruby głos — niech pan prędzej siada, bo „smoki" dziś czatują na coś, wiadomo, obaczyli, że mnie nima w chałupie. Ale musimy jeszcze zabrać warsiawską bibułę, co tu leży ze dwa miesiące, kupa tego...

— Co, gdzie leży? — pytał z widoczną niechęcią mieszczuch, siadając na przodzie łódki. — Niech zdrowo leży, aż się zgłosi odbiorca, ja mam dosyć swego, ani myślę zabierać...

— Jak pan Stach nie zabierze — stanowczo odparł chłop — to utopię wszyćko. Za co mam gnić, jak kto znajdzie i doniesie?

Nazwany Stachem rozgniewał się na dobre, ale koniec końcem pozwolił wykopać z piasku i złożyć na łódkę sześć paczek w ceratowem opakowaniu, nie przestając jednak spierać się z chłopem.

— To tu składa się bibułę? — zrzędził — toż mimo opakowania do tej pory wszystko dyabli wzięli napewno, bez dachu, w wilgotnym piasku... Zwaryowaliście, Bach, na starość...

— Ja ją dopiero wczoraj tu zniosłem — odrzekł spokojnym głosem przemytnik, niewiele widać robiąc sobie z wymyślania „pana Stacha". — To nic, ale gorzej, że nie pojadę z panem, mam dużo roboty i, po prawdzie mówiąc, boję się jechać.

Stach aż skoczył na siedzeniu łódki...

— Co? — krzyknął — a kto pojedzie? Dobrze wiesz, stary, że sam nie dam rady, jeszcze te „warsiawskie" paczki! Jak się boicie, to trudno, ale zaraz dziś musi być wasz zastępca, czy jaki czort, co pojedzie. Musi być i to dziś, słyszycie?

— Niech-no pan nie krzyczy — odparł chłop tym samym spokojnym tonem. — Dopieroco koło nas gwizdały „smoki", może który siedzi jeszcze gdzie tutaj. Dziś źle jechać, zwołują się psiekrwie wciąż, „sekretów" nawystawiały kupę w jakichś dziurach. Jak pan chce, to pojedzie Czapa, trochę złodziej, ale pan nie ma się co bać ze „spluwą" w kieszeni. On już czeka za wsią, ja mu mówiłem...

(Dalszy ciąg nastąpi).

pokazać, za jaką cenę udało się p. Stapińskiego nawrócić na solidarność i jak teraz zabierają się do odebrania zapłaconej wówczas ceny.

Głównymi warunkami, pod jakimi p. Stapiński wyrzekł się swej samodzielności klubowej, były: reforma statutu Koła w kierunku zabezpieczenia posłom pewnej swobody oraz zapewnienie p. Stapińskiemu wpływu na kierownictwo Koła. Warunkom tym nadano wyraz w statucie przez zniesienie przepisu co do bezwarunkowej solidarności i przez wybór p. Stapińskiego jednym z wiceprezesów Koła z prawem współrozstrzygania o wszystkich sprawach przedtem przez prezesa samego rozstrzyganych. Wedle starego statutu musiał członek Koła głosować w myśl uchwały plenum Koła albo komisyi parlamentarnej; wolno mu było uchylić się od głosowania tylko w sprawach wyznaniowych, a w innych mógł uchylić się od głosowania tylko za zgodą prezesa. Po wstąpieniu ludowców reforma statutu nastąpiła w tym kierunku, że poseł mógł „wyjść za drzwi“ bez odniesienia się do prezesa.

Druga reforma nastąpiła w tym kierunku, że ograniczono dyktaturę prezesa, a utworzono kolegium z prezesa i 3 równouprawnionych wiceprezesów, którzy mieli wspólnie prowadzić pertraktacye z rządem i wogóle reprezentować Koło na zewnątrz.

Były to więc ustępstwa natury zasadniczej i osobistej: pierwsze miało być na uspokojenie „sumienia“ ludowców tam, gdzie nie mogli iść za rozkazem większości; drugie miało zabezpieczyć wpływ p. Stapińskiego wobec przewagi konserwatywnego (Abrahamowicza) a później demokratycznego (Głąbińskiego) prezesa. Wiadomo zresztą, że p. Stapiński bardzo rozlegle z tego wpływu korzystał — dla różnych celów.

Obecnie konserwatyści zamyślili cofnąć przyznane powyższą reformą statutu Koła ustępstwa, aby przywrócić stare, obliczone na skneblowanie posłów i na samowładztwo prezesa, postanowienia. Projekt wyszedł od posła Cieńskiego, który wsławił się jako prezes „komitetu dla rozbojów wyborczych“ i należy do grupy podolskiej, chociaż na zewnątrz do żadnego klubu nie należy. Zgłosił on na ręce p. Głąbińskiego, jako prezesa sejmowego Koła polskiego, wniosek, zdążający do przywrócenia dawnego statutu Koła w 3 punktach:

1) co do przywrócenia dawnego stanowiska prezesa Koła polskiego w pertraktacyach z rządem i ze stronnictwami, tj. aby prezes sam, a nie czterogłowe prezydyum Koła, odbywał rokowania;

2) co do zniesienia nowowprowadzonego klucza partyjnego przy wyborach do komisyj izbowych, t. zn., aby z całego Koła desygnowano członków do komisyi wedle uzdolnienia, a nie wedle przynależności partyjnej;

3) co do zmiany postanowienia w kwestyi absentowania się posłów polskich w czasie głosowań w Izbie poselskiej, a to w tym kierunku, by członkowie Koła, zamierzający opuścić Izbę w czasie głosowania, mieli obowiązek ów swój zamiar poprzednio zgłosić u prezesa Koła i uzyskać od niego zwolnienie od głosowania, o ile ich liczba nie przekracza ilości pięciu.

Mamy więc kompletną reformę wstecz, zupełny powrót do dawnych, dobrych czasów, kiedy p. prezes skinieniem ręki dyrygował pionkami kołowymi, powołując się, że „w ostatniej chwili“ nie miał czasu zwołać komisyi parlamentarnej. Zaczną się nanowo zakulisowe układy bez świadków i kontroli; zacznie się znowu era stawiania Koła w przymusowem położeniu uchwalania tego, co prezes w cztery oczy z ministrem ułożył; wrócą znowu błogie chwile, kiedy posłowi nie wolno było nawet za drzwi wyjść, jeżeli nie zgadzał się na dyktatorski giest p. prezesa.

Nas wewnętrzne stosunki w Kole zupełnie nie obchodzą, natomiast cały kraj ma prawo zająć stanowisko wobec tej próby konserwatystów, a w pierwszym rzędzie powinien to zrobić p. Stapiński.

Przeciw drożyźnie mięsa.

(Telegram Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 2 października.

Partya socyalno demokratyczna urządziła dzisiaj pochód demonstracyjny przeciw drożyźnie mięsa. W pochodzie, który się o godzinie 10 rano ustawił na Schwarzenberg- i Karlsplatz, brali udział także zwolennicy partyj burżuazyjnych. Ogromny pochód w zwartych szeregach ruszył przez Ringstrasse przed ratusz, gdzie posłowie socyalno-demokratyczni wygłosili mowy z żądaniem zniesienia zakazu importu mięsa i ceł na środki żywności, otwarcia granic i pozwolenia na przywóz mięsa argentyńskiego. W pochodzie niesiono wielkie tablice z napisami protestującymi przeciw lichwie środkami żywności, i żądaniem importu mięsa argentyńskiego oraz otwarcia granic. O godz. 1 po południu ostatnie szeregi przeszły koło ratusza. Pochód, w którym brało udział około **80.000** osób, odbył się w zupełnym porządku.

Wiec w sprawie sejmowej reformy wyborczej.

Lwów, 2 października.

W sali „Gwiazdy“ odbył się dziś staraniem „klubu reformy“ Rady miasta wiec obywatelski w sprawie reformy wyborczej sejmowej przy licznym udziale. W zebraniu wzięli udział posłowie Adam, Breiter, Jampolski, Rutowski, Wasung i tow. Wityk. Zebranie zagaił dr Lisiewicz; do prezydyum powołano dra Lisiewicza, redaktora Laskowskiego i Szafrańskiego.

Najpierw przemówił prezes Koła dr Głąbiński, który oświadczył, że nad reformą wyborczą pracuje się tak w komisyi reformy wyborczej, jak i na posiedzeniach klubów sejmowych. — Słuszność każe przyznać, że wszystkie stronnictwa sejmowe uznają potrzebę reformy wyborczej, opartej na zasadzie bezpośredniego, powszechnego, tajnego głosowania; są jednak dotychczas znaczne różnice, odnoszące się do zasadniczej organizacyi praw wyborczych oraz kwestyi zabezpieczenia mniejszości narodowych we wschodniej Galicyi. **Nie należy jednak liczyć na to, aby równość prawa wyborczego została obecnie przeprowadzoną;** sprzeciwiają się bowiem tej równości niektóre stronnictwa w sejmie, ale także i rząd, który trzyma się zasady, wypowiedzianej już w parlamencie, że skład sejmu powinien opierać się na reprezentacyi interesów. Zaznaczyswszy, że reforma wyborcza może przyjść do skutku jedynie w drodze kompromisu podniósł dr Głąbiński, że jest uzasadnioną nadzieja, iż nowe wybory sejmowe odbędą się już na podstawie nowej ordynacyi wyborczej, w której prawo wyborcze będzie zabezpieczone wszystkim warstwom, dotychczas od tego prawa wyłączonym.

Następnie przemawiali posłowie Rutowski i Wasung, wiceprezydent miasta dr Aschkenazy, redaktor Laskowski, p. Tomicka (imieniem kobiet), Śliwiński, Pisecki (po rusku), tow. Hausner, Breiter, tow. dr Kukiel, tow. Wityk (po rusku) i inni. Wkońcu uchwalono jednomyślnie postanowioną przez redaktora Laskowskiego rezolucyę za powszechnem głosowaniem do sejmu, bez różnicy płci i z wezwaniem pod adresem obradującego sejmu, aby tę reformę jeszcze w ciągu bieżącej sesyi doprowadził do skutku, oraz z wezwaniem posłów demokratycznych do użycia najenergiczniejszych wysiłków w celu przeprowadzenia reformy ordynacyi wyborczej, odpowiadającej zasadom ordynacyi wyborczej do Rady państwa jeszcze w bieżącej sesyi.

Sejm galicyjski.

Lwów, 2 października.

W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia poseł Lewicki (Ukrainiec) zażądał, aby mowy ruskie były w protokołach stenograficznych drukowane czcionkami ruskiemi.

Marszałek stwierdził, że odkąd sejm istnieje, przemówienia ruskie były drukowane czcionkami łacińskiemi. W ten sposób mowy te są czytane przez wszystkich. Poseł Lewicki przyzna, że część społeczeństwa polskiego po rusku czytać nie umie, a nie leży w interesie tych...

Poseł Staruch przerywa.

Marszałek: Proszę czekać, co powiem, a także być grzecznym i przyzwoitym...

Poseł Staruch: Tu jest konstytucya!

Marszałek: Konstytucya nie wyklucza, aby być przyzwoitym i grzecznym. Sądzę przeto, że zaniechanie drukowania mów ruskich czcionkami łacińskiemi nie leży w interesie tych panów, którzy teraz tego żądają, ale z mego stanowiska nie mam nic przeciwko temu, aby w sprawozdaniach stenograficznych mowy ruskie obok tekstu, drukowanego czcionkami łacińskiemi, posiadały także tekst z czcionkami ruskiemi.

Poseł Staruch: Ale bo nie można już wytrzymać!

Marszałek: Mnie jeszcze trudniej czasem wytrzymać.

Z porządku dziennego po odesłaniu kilku spraw do komisyj, przystąpiono do sprawozdania komisyi budżetowej o zamknięciu rachunkowem funduszu krajowego za r. 1909.

Poseł Staruch podniósł, że gospodarka w kraju nie jest tak jasną, jak przedstawia sprawozdanie. Dalej przedstawiał zasuspendowanie swoje w wójtostwie, uderzając na starostę Bielawskiego i komisarza Chmielarskiego i woła: „Ostrzegam namiestnika Bobrzyńskiego; to nie są perepałki. Usuńcie tych łajdaków, niechaj tam nie urzędują. Do kryminału z tymi ludźmi!“

Marszałek: Za użycie wyrazów przeciw osobom, które tu się bronić nie mogą, wzywam p. Starucha do porządku.

Poseł Staruch: Niech ekscelencya wezwie wprzód namiestnika, by usunął stamtąd tych gałganów. (Głosy: Cicho!).

Marszałek: Wzywam p. Starucha po raz drugi do porządku.

Poseł Staruch: Możecie mnie dziesięć razy wzywać, ja nie usłucham. Wprzód usuńcie tych zbrodniarzy stamtąd. (Głosy: Cicho!). Możecie wrzeszczeć „cicho!“ do swych fornali. To niemożliwe, by się tak działo w państwie konstytucyjnem. Zdjąć z tych zbrodniarzy uniformy!

Marszałek: Proszę pana posła o przyzwoite zachowanie się.

Poseł Staruch: Nie usłucham, aż zapakujecie tych łajdaków do kryminału!

Marszałek: Wzywam posła Starucha po raz trzeci do porządku.

Poseł Staruch: Teraz usłucham i kończę na tem.

Marszałek zamknął posiedzenie, naznaczając następne na poniedziałek godz. 11 przed południem.

* * *

Lwów, 3 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu zgłoszono szereg wniosków nagłych; między innymi **poseł Stapiński w sprawie niedopuszczania bydła i mięsa zagranicznego w granice państwa.**

Z porządku dziennego odesłano do komisyi szereg sprawozdań, poczem poseł Sobolewski uzasadniał wniosek o wydanie ustawy o zakładaniu szkół dla mniejszości narodowych.

Posiedzenie trwa dalej.

Cholera.

Na Węgrzech.

Ostrzychoń. Dziewięcioletni Ludwig Georg umarł na cholerę. Rodzice zataili ten wypadek. W domu tym zachorowało także 18 miesięczne dziecko; mieszkał tam jeden robotnik, który umarł na cholerę.

Budapeszt. Wedle komunikatu ministerstwa spraw wewnętrznych, zgłoszono wczoraj w kraju 10 podejrzanych zasłabnięć, a 4 wypadki śmierci.

We Włoszech.

Rzym. W ostatnich 24 godzinach zgłoszono w Neapolu 17 zasłabnięć, a 5 wypadków śmierci, w prowincyi Neapol 12 zasłabnięć, w prowincyi Arelino 1 zasłabnięcie, w prowincyi Palermo 1 zasłabnięcie i 1 wypadek śmierci, w Apulii 2 zasłabnięcia i 2 wypadki śmierci.

Rzym. Biuro sanitarne miejskie podajo do wiadomości, że w ostatnich 5 dniach nie skonstatowano w Rzymie żadnego wypadku cholery, tak że miasto można uważać za wolne od epidemii i nie będzie się więcej ogłaszać sprawozdań.

„Walka“ z cholerą w Rosyi.

W pociągu pospiesznym, który szedł z Kisłowódzka do Petersburga, zachorował mieszkaniec Petersburga Fiedorow. Jak pisze „Kijewskaja Myśl“, nigdzie na stacyach pomiędzy Rostowem a Charkowem nie udzielono mu pomocy lekarskiej, ponieważ w apteczkach kolejowych nie było potrzebnych lekarstw.

Fiedorow zmarł w przedziale, w którym jechali również i inni pasażerowie.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). W ostatnich 24 godzinach stwierdzone 20 nowych wypadków cholery i 49 zgonów. Liczba chorych na cholerę wynosi 396.

Od czasu pojawienia się cholery było 198.246 zachorowań, a 92.329 wypadków śmierci z powodu cholery.

W Turcyi.

Konstantynopol. Wczoraj zaszły 4 nowe zasłabnięcia i 4 wypadki śmierci na cholerę.

Z literatury i sztuki.

Z teatru (*m*). Mimo ram stylowych, jakie nadano „Żydom“, i starannej gry zespołu, przeważało wśród audytoryum sobotniego pewne uczucie znużenia...

Melancholijny powab, jaki miewają utwory, odtwarzające z minionej perspektywy byt ubiegłych generacyj, płoszył nazbyt często — pedantyczny dydaktyzm Korzeniowskiego.

W przeddzień premiery mieliśmy występ p. Ruszczycówny w „Złotem Runie“, w roli Inki. Gra nagół inteligentna, mająca już za sobą pewne wyrobienie sceniczne. Ale brak estetyki gestu i brak tego naturalnego wdzięku, który się wszakże Ince należy.

Na drobny, a mimo to rażący szczegół przelotnie zwrócę uwagę. Po bezsennej nocy nie zwykło się otulać — w szalik z gazy...

Czas odnowić prenumeratę!

„Naprzód“ kosztuje **2 K** miesięcznie z przesyłką.

Od Administracyi.

Prosimy o odnowienie prenumeraty „Naprzodu“ załączonymi czekami **za październik i za IV kwartał** najpóźniej do 8 października.

Zalegającym z prenumeratą wstrzymamy wysyłkę bez dalszego zawiadomienia, wysyłanie bowiem osobnych upomnień jest niemożliwe z powodu trudności technicznych.

Administracya „Naprzodu“

KRONIKA.

Kraków, 3 października.

Nowiny krakowskie.

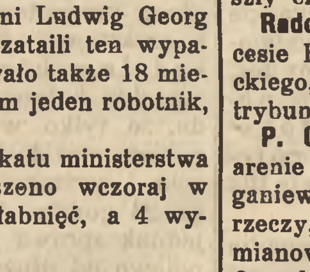
Rada miasta odbędzie posiedzenie w przyszły czwartek 13 b. m.

Radca Błonarowicz, przewodniczący w procesie Borowskiego o zamordowanie dra Lewickiego, mianowany został radcą najwyższego trybunału w Wiedniu.

P. Cyganiewicz w nowej roli. Laury na arenie cyrkowej nie wystarczają już p. Cyganiewiczowi widocznie, kiedy wziął się do rzeczy, leżącej daleko od jego „zawodu“: mianowicie stał się „literatem“ i „mówcą“. Onegdaj rozrzucał po Krakowie odezwę, w której daje do zrozumienia, że powodem „oszczerczych napaści“ na niego było „niespełnienie przez niego nadziei pewnych jednostek“, co można rozumieć tylko w ten sposób, że ktoś chciał na nim dokonać wymuszenia, a za nieudanie się mścił się „oszczerczemi napaściami“. Te półsłówka uzupełnił p. Zbyszko na niedzielnem przedstawieniu w budynku w parku krakowskim wyraźną wskazówką na „Naprzód“, podając, że „autorowi artykułu odmówił pożyczki 30.000 K na jakieś przedsiębiorstwo kinematograficzne i to było powodem napaści“.

Wolno p. Zbyszkowi, który — jak się zdaje — jest silniejszy w pięści niż w głowie, rzucać swe podejrzenia w którąkolwiek stronę, wolno mu — w cyrku! — wywlekać brudy ojca, wolno mu „przysięgać“ i zaklinać się, ale rzucać podejrzenia na „Naprzód“ nie jest interesem i żadnego zysku nie przyniesie. Co ktoś chciał od p. Cyganiewicza, w to nie wchodzimy i zresztą podejrzenia tego sprawdzić nie jesteśmy w stanie! stwierdzamy jednak — co chyba dla nikogo nie ulega wątpliwości — że artykuły nasze umieściliśmy z obowiązku publicystycznego, jako wyraz protestu ogółu Krakowian przeciw bezwstydnemu naciąganiu ich na trzeciorzędne „zapasy“.

P. Cyganiewicz narzeka na „niewdzięczną“ ojczyznę i chlubi się, że „za granicą zdobył sławę i majątek“. Wobec tego, czy nie byłoby lepiej dać spokój tej ojczyźnie i nie karotować jej przez wyciąganie grosza od zielo-



nych studentów i żądnych podrażnienia nerwów dam?

Sprzedaż owoców. Na konferencyi producentów owoców odbytej dnia 30 września w c. k. komitecie Towarzystwa rolniczego w Krakowie zawiązał się komitet w celu ogólnej wysyłki owoców z całego kraju na rynki zagraniczne. Konjunktura pokazuje się z tego względu korzystną, że wskutek nieurodzaju we Włoszech i Francyi targi owocowe niemieckie chętnie przyjmą nasze owoce. Ceny podstawowe i warunki sprzedaży zakomunikowane będą każdemu poszczególnemu producentowi, po zgłoszeniu ilości i jakości owoców na ręce krajowego instruktora ogrodnictwa dra Stanisława Golińskiego, Kraków, Pijarska 3, natychmiast najdalej do 7 października 1910 r.

W skład komitetu weszli pp.: Dr St. Goliński, Stefan Konopka, Maryan Kwerka, Ignacy Łukasik i Józef Tacikowski. Handlową zaś stroną zajęła się firma „Pług“, dom komisowo-rolniczy p. Stefana Konopki w Krakowie, plac Matejki 1.

Bezczelna kradzież. Redakcya „Nowin“ pozwoliła sobie na rzecz w dziennikarstwie niepraktykowaną — przedrukowała z socyalistycznego „Głosu“ lwowskiego wstępny artykuł „Chavez“ dosłownie jako swój artykuł wstępny, nie podając źródła. Bezczelną tę kradzież popełniło to pismo dlatego, że choruje stale na brak... artykułów. W każdym razie to za mały powód, aby przedrukowywać obce artykuły bez podania źródła. Pismo, które czytelników chce uczyć etyki, powinno trzymać się etyki dziennikarskiej, która pozwala na przedruk, ale z podaniem źródła.

Złodziej hotelowy. Policya aresztowała wczoraj 40 letniego Wojciecha Opacha, służącego jednego z pierwszorzędnych hoteli krakowskich, pod zarzutem, iż od dłuższego czasu okradał zatrzymujących się w tym hotelu gości. Przy aresztowanym znaleziono gotówką kilka tysięcy koron. Opach tłómaczył się, iż pieniądze te zaoszczędził.

— **Repertuar teatru miejskiego.** Poniedziałek: „Śmierć Iwana Groźnego“. Wtorek: „Złoty wiek rycerstwa“. Środa: „Eros i Psyche“ (popularne).

— **Repertuar teatru ludowego.** Poniedziałek: „Wróg ludu“ (popularne). Wtorek: „To szczyt wszystkiego“. Środa: „Chcę sobie pohulać“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p). Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem. Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

Nowiny lwowskie.

Ruskie Towarzystwo lekarskie zawiązuje się we Lwowie. Komitet założycieli ogłosił w pismach odezwę do Rusinów lekarzy i weterynarzy, wzywając do wstępowania do Towarzystwa, przyczem zaznacza, że czynią się starania w ministerstwie wojny i obrony krajowej o pozwolenie lekarzom wojskowym na wstępowanie do Towarzystwa. Dotychczas zgłosiło się 44 członków na 150 lekarzy i weterynarzy Rusinów.

Wspólnik Wasińskiego, głośnego włamywacza, Mieczysław Gottwald, były właściciel dóbr, który odsiedział już karę za złodziejstwa i włóczył się po Lwowie, został wczoraj aresztowany. Niedawno Gottwalda aresztowano pod zarzutem współudziału w kradzieży, ale zdołał on umknąć z aresztów policyjnych. Wraz z Gottwaldem aresztowano niejakiego Jana Zanderera, byłego słuchacza praw.

Fatalny wypadek zdarzył się przed paru dniami w pewnem atelier dentystycznem we Lwowie. Oto żona por. B., została przy zaplombowaniu zęba zraniona narzędziem dentystycznem w policzek. Wywiązało się z tego zakażenie krwi, tak, że nieszczęśliwej musiano wyciąć cały policzek. I to jednak nie ocali jej od śmierci. Na dobitek mąż ofiary fatalnego wypadku dostał pod wpływem nieszczęścia niemal pomieszania zmysłów.

Z kraju.

Samobójstwo żołnierza. Z Wadowic piszą nam: Przed kilku dniami popełnił tu samobójstwo kapral 56 pułku piechoty. Powodem samobójstwa była obawa przed grożącym mu aresztem, gdyż jako komendant warty zasnął, na czem wyłapał go jeden z oficerów. W niezdrowe stosunki tutejsze powinien wglądnąć komendant korpusu.

Aresztowanie handlarza sacharyną. W Przemyślu aresztowała policya niejakiego Pinkasa Seufa z Gródka Jagiellońskiego, który przywiózł do Przemyśla 25 kilogramów sacharyny i usiłował ją sprzedać w mieście. Przy rewizyi znaleziono przy nim kartę roczną II giej klasy i wiele gotówki. Aresztowany usiłował przekupić agenta policyjnego, ofiarując mu 100 K, ale to nie poskutkowało. Jak stwierdzono, handlarz ów już od dłuższego czasu prowadził rozległy handel tym towarem i na nim dorobił się grubego majątku.

Z zaboru rosyjskiego.

Gwałt, popełniany na personalu tramwajowym. Pisaliśmy już o tem, iż na pierwszą wieść o strejku personalu tramwajowego w Warszawie dokonano masowego aresztowania tramwajowców.

Od dwu dni zaś jest Warszawa widownią scen ohydnych. Oto uwięzionych motorowych i konduktorów pędzą pod konwojem do remiz i tu każą im, jako aresztantom, przystępować natychmiast do pracy. Obok motorowego staje na platformie uzbrojony żandarm i żołnierz od saperów, jako rzekomy znawca, mający zapobiegać złemu prowadzeniu wagonu.

Na tylnej platformie ustawieni żołnierze z karabinami. Ofiary gwałtu po dokonaniu przymusowej roboty odprowadzane są napowrót do aresztu przy ul. Spokojnej. Żywność znosi im rodzina do remizy. W ten sposób kursuje po Warszawie 100 wagonów, z których, rozumie się, nikt, szanujący swoją godność, nie korzysta.

Nawet w Warszawie, gdzie przecież otrzaskani są z różnymi gwałtami wojennymi, wzmocnionymi i t. p. ten nowy pomysł psiarni skałłonowskiej wywołał konsternacyę.

Ze świata.

Czwarty Dom Robotniczy w Wiedniu. Dotychczas istnieją w Wiedniu trzy Domy Robotnicze, mianowicie w dzielnicach Favoriten, Ottakring i Leopoldstadt. Obecnie w dzielnicy Meidling zawiązało się Towarzystwo budowy Domu Robotniczego; przewodniczącym został wybrany tow. poseł Wutschl, sekretarzem tow. dr Deutsch. Będzie to czwarty Dom Robotniczy w Wiedniu. Oprócz tego istnieje w Wiedniu jeszcze kilka innych domów organizacyj robotniczych, jak dom „Arbeiter Zeitung“ (w którym się nadto mieszczą biura zarządu partyjnego i komisyi zawodowej, oraz szkoła partyjna), dom Związku Kas chorych, dom Związku drukarzy, dom Związku metalowców, oraz domy całego szeregu innych związków zawodowych i instytucyj robotniczych.

Z awiatyki. Z Metzu donoszą: Awiator Haas, który o godzinie 4 minut 59 wzniósł się w Trewirze bez towarzysza, spadł ponad miejscowością Vellen i zabił się. Aparat zdruzgotany.

Ponieważ o godzinie 5 start zamknięto, pierwszą nagrodę (20.000 marek) na odległość zyskał Jeannin.

Z Medyolanu donoszą: Przy konkurencyi o szybkość maszyny pilotów Diksona i Thomasa zderzyły się przed hangarami. Obaj awiatorzy spadli i odnieśli ciężkie rany.

Z Mourmelon le Grand donoszą: Wymmalen zdobył wczoraj nowy rekord światowy, wzniósł się bowiem na biplanie do wysokości 2780 metrów. W tem miejscu musiał wstrzymać motor z powodu braku benzyny. W 13 minutach znalazł się na ziemi.

Wielki pożar. Z Los Angelos w Kalifornii donoszą: Przy pożarze powstała eksplozya w budynku „Times'a“; **20** osób zabitych, 20 rannych. Większość ofiar, to mechanicy.

Naczelny redaktor twierdzi, że z powodu tego, iż dziennik zatrudniał niezorganizowanych robotników, zniszczono budynek dynamitem (?). Szkoda wynosi pół miliona dolarów.

W sprawie pożaru gmachu „Times'a“ donoszą jeszcze: Na dachu zbudowanej w innej dzielnicy miasta drukarni, wystawionej na wypadek często zagrażanego a obecnie dokonanego zniszczenia głównego biura „Times'a“, zauważono w sobotę 2 ludzi, którzy, gdy ich wykryto, zbiegli. Przypuszczają, że usiłowali oni także ten budynek w powietrze wysadzić. Wzburzenie wywołał fakt znalezienia bomby pod mieszkaniem sekretarza związku fabrykantów, który popierał „Times“ w walce z organizacyami. Rada miasta uchwaliła 25 000 dolarów za wykrycie sprawców eksplozyi.

TELEGRAMY

dnia 3 października.

Burzliwe demonstracye w Czechach.

Kładno. We czwartek 29 z. m. w tutejszym domu robotniczym odbyło się zgromadzenie socyalno-demokratyczne, na którem omawiano sprawę reformy wyborczej do sejmu i drożyznę środków żywności. Po zgromadzeniu przyszło do demonstracyi. Władze z powodu poważnego charakteru tych demonstracyj wkroczyły, przyczem demonstranci zajęli groźne stanowisko i obrzucili organa policyjne kamieniami, tak że „musiano“ energicznie wkroczyć. Demonstracye powtórzyły się w piątek i sobotę jeszcze na większą skalę i władze widziały się „zmuszonemi“ skonsygnować większą ilość żandarmeryi, a w końcu zażądać asystencyi wojskowej.

W niedzielę odbyło się ponowne zgromadzenie z tym samym porządkiem, a przedtem demonstracye, które jednak w zarodku zostały stłumione, poczem panował spokój.

Zwycięstwo obstrukcyi kolejowej.

Sarajewo. Na wszystkich liniach kolejowych bośniacko-hercegowińskich służba wraca do normalnej pracy z powodu przyrzeczeń rządu, że urzeczywistni swe obietnice dane 26 września a inne postulaty kolejarzy — rozważy.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odczytano pismo prezydenta ministrów zawiadamiające, że delegacye zostały zwołane na 12 b. m. do Wiednia. Na propozycyę prezydenta wybory do delegacyi odbędą się na posiedzeniu we środę.

Uspakajanie Albanii.

Cetynia. Podniecenie, jakie panuje w okolicy tureckiej Berane od czasu zaprowadzenia nowego rządu, z dnia na dzień zwiększa się. We wsi Winicko od piątku ludność z powodu postawy żandarmów wskutek zamordowania dwóch znienawidzonych żołnierzy, masowo uchodzi za granicę czarnogórską. Od wczoraj rana cała ludność albańska grupami wraz z bydłem wyrusza do Czarnogóry, chcąc się wywinąć od poboru rekruta.

Konstantynopol. W Monastyrze miało zostać dotąd uwięzionych 250 Greków i Bułgarów, w tem wielu notablów. Patryarchat grecki postanowił u Porty zaprotestować przeciw tym aresztowaniom.

Wa ki uliczne w Berlinie.

Berlin. Półurzędowa „Nordd. Allg. Ztg“ pisze o rozruchach w Moabicie: Dziś jest już znany związek (?) między rozruchami a socyalno-demokratycznem podjudzaniem mas, które się ponownie zaostrzyło. Socyalistyczna prasa i agitacya służy do rewolucyjnego wychowania proletaryatu; tem większy jest obowiązek rządu występować bezwzględnie i surowo przeciw wykroczeniom motłochu i próbom rokoszu i podjudzania tłumów przeciwstawić powagę władzy i ustaw.

Berlin. Prezydent policyi wysłał pismo do przedstawiciela „Daily Mail“ w odpowiedzi na zażalenie dziennikarzy angielskich, których w Moabicie zaatakowano i wyraża ubolewanie z tego powodu; ale służba policyjna w tych dniach była bardzo trudna, a wskazaną była jak najszybsza interwencya i jest rzeczą, którą można wytłómaczyć, że zaszła „omyłka“. Prezydent odrzuca jednak żądanie, aby wystąpił przeciw urzędnikom.

Przeciw masakrze policyi pruskiej.

Berlin. Stowarzyszenie zagranicznej prasy na wczoraj odbytem nadzwyczajnem generalnem zgromadzeniu powzięło rezolucyę, postawioną przez dziennikarzy, należących do wszystkich narodowości reprezentowanych w związku. Rezolucya podnosi solidarność z 4 angielskimi i amerykańskimi korespondentami (którzy zostali przez policyę zranieni) i protestuje z całą stanowczością przeciw stanowisku, jakie zajął prezydent policyi. Związek i nadal działać będzie w tym duchu, by jak największa wolność ruchu wraz z osobistem bezpieczeństwem zagwarantowaną była reprezentantom prasy podczas ich czynności zawodowej.

Parlament francuski.

Paryż. Na radzie ministrów ustalono termin zebrania się Izby na 25 października. Minister Pichon omawiał sytuacyę zagraniczną.

Strejk murarzy w Paryżu.

Paryż. Kilka tysięcy murarzy zgłosiło się dziś zamiast o $6^1/_2$ o godz. 7 rano do pracy, chcąc w ten sposób wywalczyć 9-godzinny dzień pracy. Postanowiono zainicyować strejk, gdyby przedsiębiorcy pociągnęli za to murarzy do odpowiedzialności. Prefekt policyi poczynił zarządzenia na wypadek strejku.

Zwołanie parlamentu niemieckiego.

Berlin. Parlament niemiecki zwołany został na 22 listopada.

Lokaut w przędzalniach angielskich.

Londyn. Wedle informacyj z okręgów bawełnianych zamknięto wczoraj 7 przędzalń, wskutek czego **150.000** robotników straciło pracę.

Demonstracya klerykałów hiszpańskich.

San Sebastian. Wczoraj odbyła się w spokoju przy udziale 30.000 osób manifestacya klerykalna. Wygłoszono szereg mów, w których gwałtownie rząd atakowano.

Madryt. (Ag. Fabra). Wczoraj przed południem liczny tłum klerykałów po wysłuchaniu mszy udał się przed pałac gubernatora, do którego wysłano deputacyę. Podczas gdy gubernator przyjmował deputacyę, tłum przed pałacem śpiewał pieśni religijne. Grupa republikanów odpowiedziała na to „Marsylianką“. Przyszło do bójki; żandarmerya i policya rozprószyła białą bronią demonstrantów. Po południu panował w mieście spokój.

Madryt. (Ag. Fabra). W głównych miastach prowincyonalnych i licznych innych większych miastach klerykali po nabożeństwie urządzili publiczne manifestacye, by zaprotestować przeciw antyklerykalnej polityce rządu. Z wyjątkiem Walencyi i Saragossy porządku nigdzie nie zakłócono. W Walencyi przyszło do starcia, przyczem 2 osoby zostały zranione. Policya przywróciła porządek i aresztowała kilkanaście osób.

Wielka katastrofa okrętowa.

Nowy Jork. Łódź parowa wioząca marynarzy do floty stojącej na kotwicy na rzece Hudson po drodze z marynarzami zatonęła.

Urzędownie podają do wiadomości, że liczbę marynarzy, którzy utonęli, oceniają na **29.** Nie jest wykluczonem, że także **18** innych marynarzy, których dotąd brak, znajdowało się na tej łodzi.

Wielka katastrofa w kopalni.

Eaglepass (Texas). Jak słychać w szybie „Palan“ w Murquec-Cochnilla zostało wskutek eksplozyi **150** górników zamkniętych.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Zebranie partyjne** odbędzie się we czwartek 6 października b. r. w lokalu Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10. Porządek dzienny: Sprawozdanie z kongresu w Kopenhadze złożą tow. Z. Żuławski i Z. Klemensiewicz. Ze względu na ważność spraw upraszamy o liczny udział. Krakowski komitet miejscowy P. P. S. D.

* **Konferencya wszystkich zarządów krakowskich grup zawodowych** odbędzie się w poniedziałek 3 października o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10. Sprawy bardzo ważne.

* **Baczność metalowcy krakowscy!** W poniedziałek 3 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się zgromadzenie w sali Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10, I. p. Porządek dzienny: Wybór delegata na kongres zawodowy do Wiednia. O liczny udział uprasza zarząd.

* **Towarzyszki,** chcące zapisywać się **do organizacyi kobiet,** płacić wkładki partyjne, otrzymywać **„Prawo Ludu“** i **„Głos kobiet“,** oraz informować się w sprawach organizacyjnych, niechaj się zgłaszają w każdy czwartek od godz. 7—9 wieczorem i każdą w niedzielę od 11—1 w południe do lokalu Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 10, I. p.

* **Zarząd Stow. „Muzyki kolejowej“ w Przemyślu** rozpisuje niniejszem **konkurs na posadę kapelmistrza.** Posada, nadająca się doskonale jako zajęcie uboczne, jest natychmiast do objęcia. Warunki wedle umowy między zarządem a kandydatem. Oferty należy adresować: Stanisław Kwiatkowski, zarząd „Muzyki kolejowej“ w Przemyślu, ul. Czarnieckiego 7.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Stolarnia 843
Joachima Steinberga poszukuje większą ilość zdolnych posadzkarzy.

Ucznia do praktyki
poszukuje Zakład „Zorza“, Kraków, Krzyża 7.

Kamasznika
zdolnego na stałą robotę poszukuje A. Kowalski, Zakopane.

Motor benzynowy
do sprzedania za K 80·—. Kraków, ul. św. Anny 5, w podworcu.

Waga pomostowa
prawie nowa i wóz platformowy tanio do sprzedania.
Poszukuję również spólnika do fabryki kapusty kiszonej z kapitałem 5—6000 koron.
Zygmunt Leibler, Podgórze, ul. Wązka 14.

Encyklopedya Meyera
(Meyer's Conv.-Lexicon) najnowsze wydanie, tomów 21, opr. w półskórek, egzemplarz prawie nowy, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania.
Zgłoszenia w Dziale inseratowym „Naprzodu“, ul. św. Marka 21.

Proszę żądać bezpłatnie
cennik maszyn do szycia, rowerów etc. od lat 35 egzystującej polskiej firmy eksportowej St. Rundbakin, Wiedeń III/2. Weissgärberlände 58.

Znajdą umieszczenie:

Uczeń
w zawodzie cukierniczym i fabrykacyi czekolady.

Subjekt cukierniczy
uzdolniony w cukrach, dekorowaniu tortów i obstalunkach.

Panna
do ekspedycyi sklepowej, z dobrego domu, z wyższem wykształceniem, władająca biegle jęz. niemieckim.

Płatniczy z kaucyą
uzdolniony w swoim zawodzie,
w Cukierni Lwowskiej Jana Michalika, Kraków, Floryańska 45.

Meble
Szafy, łóżka, kredensy kuchenne, lustra, biurka, stoły, kanapy, garnitury mebli, maszyny do szycia i pisania, otomany, i różne rzeczy używane, nabywać można w katolickim sklepie mebli używanych, Kraków, ulica św. Jana L. 14.

SAMODZIELNI MONTERZY
do **światła elektrycznego**
potrzebni zaraz.
Zgłoszenia osobiste do inż. Bindera **Fa F. Lord,** Kraków, Lubicz 1.

Do wynajęcia
zaraz mieszkanie, składające się z 4-ch pokoi, przedpokoju, kuchni, nyży, łazienki z 2-ma klosetami, balkonem na I. piętrze
przy ul. Kremerowskiej 2
(róg ulicy Sobieskiego).
Wiadomość tamże.

Ostrzeżenie.
Zawiadamiam, że pocztą w Alwerni nadałem list zawierający weksel z podpisem „Chaim Schönberg“. Ze względu na to, że listadresatowi nie został doręczony, zwracam uwagę, że weksel ten niema wartości.
Chaim Schönberg
Ślemień koło Żywca.

Szyby i lustra
dostarcza tanio do każdej stacyi kolejowej
Biuro towarowe dla handlu i przem.
Kraków, Starowiślna 27/N.

Z dniem 15 września 1910 r. został otwarty
DOM KREDYTOWY W KRAKOWIE
Dietlowska 91. Telefon 2047/VI.
Sprzedaje wszelkie towary bławatne oraz ubrania męskie, damskie i dziecinne, futra i inne zapotrzebowania domowe na małe spłaty miesięczne. — Ceny przystępne. Ludzie uczciwi i zdolni znajdą stałe i popłatne zajęcie.

Najmodniejsze i najtańsze
papiery listowe w pudełkach i kopertach
do nabycia najtaniej u firmy
Z. Ziembicki
Kraków, Plac Maryacki l. 2
(obok WP. R. Herliczki. — Baczność na adres).

EMIL HALLER
pod firmą
„MAISON BÉBÉ“
Kraków, Grodzka 6 w podworcu
Specyalny magazyn
konfekcyi dziecięcej
dla dziewczątek i chłopczyków.
Z powodu małych wydatków ceny bardzo niskie.

Parowa fabryka mydła i mydełek toaletowych
Stanisław Rożnowski w Krakowie
poleca
Mydło „Karawanowe i z Krakusem“
jako najlepsze i przewyższające jakością wszystkie inne — do prania bielizny oraz wszelakich materyi.
Cenniki na żądanie!

Ostatni tydzień. Ciągnienie nieodwołalnie 8 października 1910 r.
o godzinie 8 wieczór na Schottenring 11 (Dyrekcya Policyi) Towarzystwo zapomogowe
C. K. WIEDENSKICH URZĘDNIKÓW POLICYI
i ich wdów i sierót
Jeden los kosztuje 1 koronę. **LOTERYA.** Jeden los kosztuje 1 koronę.
I. główna wygrana 30.000 koron wartości.
Losy do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, kolekturach loteryjnych i trafikach.

Kuchnia Jarska
„Przyroda“
przeniesioną została
NA PARTER
przy ulicy Św. Krzyża L. 7
(w przedłużeniu linii A-B)
Wydaje śniadania obiady podwieczorki i kolacye
po cenach najniższych.
Wielki wybór dzienników. Szachy. Warcaby.

Świece Apollo
są wówczas tylko prawdziwe, jeśli na dnie każdej świecy wyciśniętą jest lira a na boku słowo „Apollo“!
APOLLO

Masło. Co dzień świeże **masło naturalne** wysyła w 5 kg. paczkach opłatnie wszędzie za K 10·50
Emil Zimmermann, Korompa, Węgry.

Na reumatyzm
gościec, postrzał, (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane
Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną
„NERWOL“
chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. — Cena flakonu 80 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa.
Do nabycia w aptece **Dra Juliusza Franzosa** w Tarnopolu. W Krakowie w aptece Wiśniewskiego i Redyka, jakoteż w drogueryach Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie

Zupełnie bezpłatnie!
To nic nie kosztuje!

Każdy żądający otrzyma BEZPŁATNIE paczkę zawierającą pewny ŚRODEK przeciw RFUMATYZMOWI i PODAGRZE.



Wykrzywienie rąk przy chronicznym reumatyzmie stawów.



Zeszpecająca deformacya rąk podczas zwykłego chronicznego artikularnego reumatyzmu. Typ pierwszy.

Długi czas cierpiałem na REUMATYZM i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś uważali chorobę mą za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i używając środek ten bardzo krótki caas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo mym znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również chorym leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wynaleziony przezemnie środek leczniczy jest najpewniejszy przeciw tej chorobie.

Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały się niedołężnemi kalekami, nie mogącemi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy drugich z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na REUMATYZM od lat 30. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilkaset paczek, aby dać możność licznym zastępom chorych skorzystać zeń.

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze oraz na kuracyi w szpitalach uważają za nieuleczalnych mogą być zupełnie wyleczeni. PROSZĘ ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA TO, IŻ NIE ŻĄDAM ŻADNEGO HONORARYUM, lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W. P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się W. P. potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę bynajmniej wzbogacić się, przeciwnie zaś pragnę tylko aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.

Proszę zwracać się na kartach pocztowych ofrankowanych marką 10 hal. do M. E. Trejser, 159, Bangor House, Shoe Lane, E. C., London, England.

Nie czekajcie aż włosy wypadną
i łysina będzie przeświecać, lecz zawczasu używajcie
„SZUM“
jedyny proszek aseptyczny, znakomicie działający, zapobiega wypadaniu i siwieniu włosów, niszczy łupież i nadaje właściwy kolor.
Pakiet 25 hal.
Wszędzie do nabycia w aptekach i drogueryach.

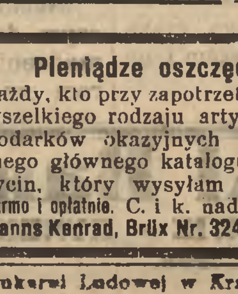
Wszechświatowy Instytut — Obcych Języków —
The Berlitz Schools
w Krakowie, ul. św. Jana 3, I piętro
podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu **co tydzień** rozpoczną się nowe **zbiorowe kursa** języków: **angielskiego, francuskiego i niemieckiego,** na które zapisać się można każdego czasu.
Nadto dnia 1 i 16 b. m. rozpoczną się **zbiorowe wieczorne kursa języków angielskiego francuskiego i niemieckiego** za opłatą zniżoną.
Opłata za wynosić będzie K 19·— za kurs 4-miesięczny. 8[illegible]

POLECA PRZEJEZDNYM
818
LOKAL
artystycznie urządzony, z zaopatrzoną doborową czytelnią
Cukiernia Lwowska J. Michalika
ulica Floryańska L. 45.

Amor
jest najlepszym środkiem do czyszczenia metali.

Na porę słotną!
Rogóżki i chodniki kokosowe
Kalosze rosyjskie i amerykańskie
poleca najtaniej
L. Weindling
Kraków
skład farb i perfumeryi
26. Grodzka 26.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA ORAZ WARSZTAT NAPRAWY
IGNACEGO GROSSA
pod kierownictwem
JANA POJEGO, mechanika-specyalisty
W KRAKOWIE, STAROWIŚLNA L. 1
(naprzeciw głównej poczty).



Sprzedaje i naprawia maszyny do szycia i do pisania po cenach umiarkowanych.
Cenniki illustrowane darmo i opłatnie.

Na śluby
polowania i wycieczki wynajmuje: **Powozy, konie i samochody. Zakład Piotra Guzikowskiego ul. Pędzichów 18. Telefon 336.**

Pieniądze oszczędza
każdy, kto przy zapotrzebowaniu wszelkiego rodzaju artykułów i podarków okazyjnych zażąda mego głównego katalogu z 3000 rycin, który wysyłam **każdemu** darmo i opłatnie. C. i k. nadw. dost.
Hanns Konrad, Brüx Nr. 324 (Czechy).

Miód pszczelny prawdziwy
i gwarancyą i czysty złoto-żółty 10 kg. w blaszanej puszce K 5·[illegible] opłatnie za pobraniem, dosta[illegible]
S. Ellenberg, Skałat.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1316).